

Partia Netanjahu chce zakazać palestyńskiej flagi

25 sierpnia 2018

Partia Likud chce zabronić obecności palestyńskich flag w sferze publicznej Izraela. Pomysłodawczyni przewidującej to ustawy uznaje je za „wrogi symbol”. To odpowiedź na demonstrację, jaka dwa tygodnie temu odbyła się w Tel Awiwie i zebrała tysiące przeciwników niesławnej „ustawy o państwie żydowskim”. Na zgromadzeniu powiewały flagi Autonomii Palestyńskiej.

Anat Berko, członkini Knessetu z ramienia rządzącego ugrupowania Likud zaraz po przerwie wakacyjnej zamierza przedstawić w parlamencie projekt nowego prawa, które zakaze eksponowania palestyńskich flag podczas zgromadzeń publicznych. Pomysł ten czyni zadość oczekiwaniom izraelskiej prawicy oburzonej faktem, że na demonstracji, jaka odbyła się 11 sierpnia w Tel Awiwie na Placu Rabina, obecne były palestyńskie symbole i wznoszono antyizraelskie hasła.

Berko oczekuje, że rząd Benjamina Netanjahu poprze jej projekt. Parlamentarzystka uznaje Autonomię Palestyńską za wrogi byt polityczny. Zarzuca Autonomii, że jest przeciwna Izraelowi, jako „państwu żydowskiemu” i wspiera terrorystów. „Flagi wroga nie powinny być tolerowane w sferze publicznej” – mówi Anat Berko. „Nie można na to pozwalać i trzeba wprowadzić takie prawo”.

Projekt przewiduje karę do roku więzienia za wznoszenie palestyńskiej flagi na demonstracjach i dotyczy zgromadzeń liczących co najmniej trzy osoby.

Pomysł ten wywołał zrozumiałe protesty arabskich członków Knessetu. Dżamał Zahalka nazwał ustawę „tchórzliwą, rasistowską próbą ukrycia przed światem palestyńskiej tożsamości” i zapowiedział, że się ona nie powiedzie. Aida

oświadczyła, że flaga Palestyny jest symbolem walki jej narodu o przetrwanie pod izraelską okupacją i dlatego musi zostać.

Neven Abu Rahmoun powiedziała, że projekt ustawy łamie zasadę wolności wypowiedzi, a Berko łamie prawo, bo nawoływanie do nienawiści na tle rasowym jest w Izraelu karalne. To prawda, jest to niestety argument całkowicie abstrakcyjny, ponieważ izraelscy politycy nagminnie stosują rasistowski język w odniesieniu do Palestyńczyków, mówiąc np. o „konieczności wytępienia całego tego robactwa”, a nigdy nie spotykają ich za to żadne konsekwencje.

Odpowiadając na zarzuty palestyńskich parlamentarzystów, Berko odparła, że prawdziwym problemem jest fakt, iż w swoich biurach mają oni właśnie flagę palestyńską zamiast izraelskiej. Nie kryje wręcz oburzenia: „Żadne inne państwo nie pozwoliłoby ustawodawcom na znieważanie symboli narodowych” – mówi.

Krytycy projektu nowej ustawy podkreślają, że jest on prostą konsekwencją prowadzonego niedawno „prawa o państwie żydowskim”, przeciwko któremu odbywał się 10-tysięczny protest w Tel Awiwie. Mowa o ustawie, którą Knesset przyjął w lipcu. Mówi ona, że wyłączne prawo do samostanowienia w państwie Izrael na naród żydowski, odbiera językowi arabskiemu status urzędowego i deklaruje wsparcie dla osadnictwa żydowskiego na okupowanych terytoriach palestyńskich. Krytyczna wobec Izraela część opinii publicznej, w tym wiele organizacji żydowskich, uznało to prawo za rasistowskie i antydemokratyczne.

Podczas, gdy społeczność międzynarodowa z ONZ na czele staje się coraz bardziej krytyczna wobec Izraela i coraz bardziej dostrzega konieczność ochrony Palestyńczyków pod okupacją, to antypalestyńska polityka Netanjahu cieszy się coraz większym poparciem prezydenta USA Donalda Trumpa. W piątek Trump wydał decyzję o wstrzymaniu 200 mln dolarów pomocy humanitarnej i rozwojowej dla Palestyny, o której wcześniej zdecydował Kongres. Pieniądze te miały zasilić Strefę Gazy i Zachodni

Brzeg Jordanu. To tereny, na których życie Palestyńczyków w ogromnej mierze zależy od pomocy zagranicznej. Niestety w sytuacji wstrzymania funduszy z USA należy spodziewać się zaostrzenia istniejącego już tam kryzysu humanitarnego.

Źródło: Strajk.eu